

Za Redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-  
cyu Wilełmowskiem pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):  
od 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od  
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-  
mieckiem 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, w  
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji  
16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wio-  
szech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28  
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-  
dlegających niemiecko-austriack. należących urzędów po-  
cztowych. W innych krajach za tylko nasze agentury  
za których pośrednictwem (sobą niż) można także  
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma  
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną będą

## Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —  
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —  
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 13 lipca.

Niedowierzenie, z jakim przyjmowaliśmy w dniach ostatnich wiadomości z Hiszpanii, donoszące nam o zwycięstwach armii rządowej, tłumaczyło się, i nie mogło być inaczej, brakiem zaufania do wszystkich telegramów hiszpańskich, brakiem wreszcie zaufania do armii alfonsystowskiej, na której czele stali jenerałowie nieudolni i gotowi każdej chwili wystąpić z jakimś pronunciamiento na rzecz innego pretendenta do tronu. Ileż to razy donoszono z Madrytu o zorganizowaniu nowych oddziałów, o posuwaniu się naprzód wojsk rządowych, o klęsce karlistów — a wszystkie te doniesienia okazały się później fałszywymi. Tę razę jednakowoż omylono się w przypuszczeniach. Wątpliwości bowiem już nie podlega, że znaczne strategiczne korzyści odniosła armia rządowa, że stanowczo działa według powyższego planu i że błędnie już gwiazda, która dość długo przyswieceła sprawie don Karlosa. — Podczas kiedy jenerał Martinez Campos wzmożniwszy się oddziałami barcelońskimi zdobył karlistowską warownię Miravet a Morellę uwolnił od obleżenia, zmusiły równocześnie oddziały centrum pod dowództwem Jovellara wojsko karlistowskie, dowodzone przez Dorregarayę między Villafranca a Vistabella do walki i do odwrotu w kierunku na Cantavieja, która uważana była dotychczas przez Karlistów za Estellę południa. Wojska rządowe chciały tutaj stoczyć walkę stanowczą, ale Dorregaray nie przyjął jej, zostawiając załogę kilka batalionów w Cantavieja, przeszedł w dn. 3 lipca Ebro pod Caspe i udał się potem w kierunku na Barbatro, skąd zamierzał wkroczyć do Katalonii. Plan ten jednakowoż się nie udał, a przeszkodziła mu brygada Delatre, która broniła przejścia rzeki Cinca. Ostatnie wiadomości donoszą, że Dorregaray ścigany przez brygadę Delatre, zagrożony z południa przez dywizję Weyler i trygadę Moreno, ścigany dalej przez gros armii środkowej, znajduje się w ucieczce i zdąża ku Benasque. Ogólne jest mniemanie, że Dorregaray z całym swym oddziałem zmuszonemu będzie przez dolinę Urdax schronić się do Francji.

Angielskie pisma donosiły przed kilku dniami, że w Hercegowinie do krwawych przyszło starcie między ludnością chrześcijańską a wojskami tureckimi i że w skutku zatruwających agitacji w Bośni i Albanii oddziały austriackie armii stanęły nad granicą. Otóż, jak donosi Neue Wiener Fremdenblatt — wieści powyższe są fałszywe, bo żadnych tam nie było krwawych starć ani rozruchów, w kilku tylko okolicach stawiano opór z powodu podwyższenia podatków.

Z Francji to tylko mamy do nadmienienia, że w Zgromadzeniu narodowym projekt do prawa o wyższym nauczaniu 316 głosami przeciwko 266.

W d. 15 bm. odbędzie się prawybrki do bawarskiej Izby deputowanych. Zgłd też proklamacje po proklamacyach ukazują się w prasie bawarskiej, wzywając

wyborców z jednej strony do wyboru „wiernych Kościółowi katolickiemu“ deputowanych, z drugiej strony wypowiadając, że jeśli powiedzie się w dniu 15 bm. pobić ultramontanów, Rzym w dniu tym znajdzie w Bawarii swój Sedan. Nie byłoby w niejakiś związek z temi wyborami spotkanie się cesarza niemieckiego z królem bawarskim, naznaczone na dzień dzisiejszy? Łatwo by to być mogło. . .

Według telegramów petersburskich udał się król szwedzki, odbywszy przegląd wojska w Grodnie i zabawiwszy kilka godzin w Wilnie, w dniu 5 b. m. do Rygi. Królowi towarzyszy między innymi hr. Lagerberg, admirał Switen, nadworny marszałek Holterman, szambelan Gude, nadworny lekarz Malmsten, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych hr. Löwenhaupt itp. Do Rygi mają przybyć z Petersburga posel szwedzki i sekretarz poselstwa. Z Rygi jedzie król szwedzki na Dynaburg i Smoleńsk do Moskwy.

W obec wyborów posła na reichstag niemiecki z powiatów toruńskiego i chełmińskiego, które odbędą się dnia 16 wczesnia, tak pisze Culmer Ztg.:

Kandydatem musi być Niemiec. Kandydat niemiecki jest dziś jeszcze protestem przeciw zbrodni, którą Rzeczpospolita polska w roku 1724 popełniła na niemieckim mieście Toruniu, niemieckim kandydatem protestuje potomstwo owych świadków krwi z Torunia przeciw brutalnemu gwałtowi — popełnionemu na nich przez Rzeczpospolitą polską. Gazeta Toruńska, z której bierzemy powyższy ustęp, odpowiada w krótkich słowach na ten wybrzyk nienawiści. Czy warto przekonywać ludzi, którzy nie chcą się dać przekonać, fałszując historię, ażeby tylko wodze popuścić swą namiętność?

\* W zeszłą sobotę na sali bazarowej odbyło się walne zebranie wydziału techniczno-fabrycznego celem przyjęcia ustaw i ukończenia się wydziału. W jaki sposób ukończył się wydział, wiadomo już czytelnikom naszym — nie piszemy więc już o tem, natomiast dziś podajemy w streszczeniu przyjęte na temże zebraniu ustawy rzeczonoego wydziału. Ma on na celu:

- Wymianę uwag i spostrzeżeń z dziedziny gorzelnictwa i innych fabryk tak teoretycznych jak praktycznych.
- Urządzanie staćy doświadczeń, mianowicie w gorzelnicach, gdzie prace w nich wykonywane odbywają się podług nowych systemów i w aparatach nowego pomysłu, a to w celu wykrycia prawdziwej ich wartości.
- Korzystanie ze staćy chemicznej doświadczeń, urządzonych przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze przy Szkole Rolniczej imienia Halny w Żabikowie, celem rozwijania w każdym pojedynczym przypadku zawiązków i trudności, jakie często w procesach gorzelniczych zachodzą, jak również ciągłe kontrolowanie instrumentów fizykalnych w gorzelni i innych fabrykach używanych.
- Staranie się o wykształcenie fachowe, tak teoretyczne jak i praktyczne młodych gorzelników i innych techników.
- Wspieranie we wszelkich kierunkach interesów, styczących z gorzelnictwem i innemi fabrykami mających.

Każdy, interesujący się przemysłem gorzelniczym

uniwersalnych monarchii przemienły już na zawsze. Państwo Aleksandra macedońskiego runęło, skoro sam zniknął z ziemi. Prawie zawsze Cezar na swojego Brutusa. Cesarstwo Karola Wielkiego zaledwie ćwierć wieku przetrwało założyciela swojego a zaś couronnement de l'oeuvre Bonapartów skończyło się na św. Helenie i pod Sedanem. Myślą się także grubo ci, co przypuszczają, że przewaga jakiegoś narodu jest w stanie położyć tamę niepowinności położenia. Zdrowie i siła pojedynczych członków nie może uratować całego organizmu wymagającego radykalnego i szybkiego odrodzenia. Daleką jest od nas wszelka myśl — powiada dalej autor — ogólnych a gwałtownych zaburzeń, ani też w celu terytorjalnego i politycznego odbudowania Europy postugiwanie się wojną lub rewolucją; przeciwnie, mamy najsilniejsze przekonanie, że trwająca wciąż rewolucja czyli gwałcenie naturalnego porządku rzeczy, istniejąca już od dawna w Europie, wstrzymuje postęp ludzkości, bo zmusza przemoga narody do przyjmowania form wterznych ich wrodzonym, naturalnym potrzebom. Teraz o to głównie idzie, jak wyjść z tego nieznosnego położenia rzeczy, a jeżeli już nie ma środków na podźwignienie ludzkości z tej nędzy, przynajmniej jak rany jej zagoić i cierpienia zmniejszyć.

Otóż wzorem dobrego lekarza autor wskazując na choroby i rany Europy, podaje zarazem lekarstwo, mogące ją uzdrowić. Tem lekarstwem jest załączony do tablic statystycznych tekst, noszący nazwę Analipsis.

W nim to głęboko myślący autor wbrew teorii J. J. Rousseau dowodzi, że społeczeństwo nie jest wynikiem umowy, nie jest contract social, lecz ustrojem przyrodzonym, ręką Opatrzności utworzonym, ciałem złożonym z narodów, mających prawo do indywidualnych warunków samodzielnego bytu. Punktem wyjścia jego rozumowania jest wolna wola (freie Vernunft), podstawa — prawa przyrodzone. Uznając je zgodnie z zasadami Montesquieu'go znanymi z jego dzieła: L'esprit des lois, nadaje im praktyczne zastosowanie w urzędowaniu narodów.

Niepodobna nam teraz wchodzić w bliższe szczegóły tego niezmiernie ważnego a ciekawego dzieła, dodamy tylko, że autor podaje radykalne chociaż bardzo łagodne środki na zniszczenie despotyzmu zarówno jak socjalizmu i komunizmu, określając warunki powszechnego pokoju. Czy Europa w dzisiejszym stanie rzeczy a szczególnie naród niemiecki (do którego autor zdaje się głównie zwracać, gdy dzieło swoje w niemieckim wydał języku) — oceni takowe jak należy, czy zrozumie, jak należy, humanitarne pobudki, pod wpływem których powstało, — czy posłucha rad i nauk w

i w ogóle technicznym może zostać członkiem wydziału a przez to członkiem Towarzystwa centralnego gospodarczego, wydział bowiem w stosunku do Towarzystwa centralnego posiada też same prawa i przywileje i ponosi te same ciężary, co każde Towarzystwo filialne.

Każdy członek wydziału płaci do jego kasy sześć marek wstępnego i tyleż marek rocznej składki.

Wydział odbywa corocznie dwa zebrania w Poznaniu, jedno podczas zimy, drugie podczas lata. Porządek dzienny ustanawia dyrekcja. Przyjęcie członków odbywa się prostą większością głosów na walnym zebraniu. Każdy mający chęć należenia do Towarzystwa powinien poprzednio zawiadomić dyrekcję. Zostawszy członkiem, ma prawo brać udział w obradach na zebraniach wydziału, głosować, stawiać wnioski i korzystać bezpłatnie z książek, pism i zbiorów wydziału, a nadto jako członek Towarzystwa centralnego korzystać i z zasobów tegoż Towarzystwa.

Dyrekcja wydziału składa się z 5 członków: prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza i referenta. Komplet stanowi trzech członków. Co rok na zebraniu, odbywając się mającym podczas lata, występuje dwóch członków z dyrekcji przez losowanie. Występujący i nadal są wybieralnymi.

Do dyrekcji należy administracja i cały kierunek prowadzenia spraw wydziału. — Walne zebrania przyjmują nowych członków, odbierają rachunki i sprawozdania, proponują i uchwalają nadzwyczajne wydatki, projekta i przedsięwzięcia, zajmują się czytaniem i dyskusją nad rozprawami i sprawozdaniami z odbytych prób, doświadczeń i spostrzeżeń; zmieniają paragrafy ustaw. Wszelkie uchwały walnych zebrzań zapadają absolutną większością głosów obecnych. Wybory odbywają się kartkami.

Wreszcie wydział techniczno-fabryczny, jako filia Towarzystwa centralnego gospodarczego — obowiązany jest:

- składać zarządowi Towarzystwa centralnego w ciągu dwóch ostatnich miesięcy każdego roku roczne sprawozdanie z czynności swoich za rok poprzedni, oraz spis członków z wymienieniem składek przez nich opłaconych;
- uważać wczesnie zarząd o wszelkich ważniejszych postanowieniach swoich;
- składać do kasy Towarzystwa centralnego gospodarczego półrocznego swego dochodu w rachach i terminach przez tenże zarząd oznaczonych.

## Wiadomości urzędowe.

Król nadał tajemnemu wyższemu radcy regencyjnemu dr. Wiesie tytuł rzeczywistego tajnego wyższego radcy regencyjnego ze stopniem radcy pierwszej klasy.

niem zawartych? O tem pozwalamy sobie powątpiewać; w każdym jednak razie autor Ran Europy rzucił szlachetne, zdrowe ziarno na niwę ludzkości, może z czasem ono wzrośnie, zakwitnie i pożyteczne dla niej wyda owoce.

W poprzedniej kronice zrobiliśmy krótką wzmiankę o wypłynięciu wyprawy angielskiej do bieguna północnego; ponieważ w ostatnich dniach otrzymaliśmy więcej nieco szczegółów odnoszących się tak do samego wyprawy wyekwipowania, jako też planu podróży z góry dla niej przepisanej, przeto uważamy za stosowne objaśnić w tym względzie czytelników naszych, zwłaszcza iż korzystając ze wszystkich poprzednich na morzach arktycznych doświadczeń, Anglicy bardzo racjonalnie wzięli się do rzeczy i ważnych naukowych rezultatów po przedsięwzięciu tém mają prawo się spodziewać.

Ekwipowanie przeznaczonych na wyprawę dwóch statków Alert i Discovery, w końcu już marca było zupełnie ukończono. Czy szczęście będzie im sprzyjało, czy wzbogaca naukę nowemi w owych pustyniach lodowych odkryciami? To czas pokaże. Na przypadek jednakże niepowodzenia Anglicy nie sobie wyrzucac nie będą, bo uczynili wszystko, co było w ludzkiej mocy, aby osiągnąć z wyprawy jak najpożylniejsze skutki.

Obadwa wspomniane statki mają maszyny tak urządzone, że stosowne są na jeden albo drugi, w razie potrzeby mogą być przemienione. Wszelkie liny tudzież inne narzędzia okrętowe są nadzwyczajnie lekkie, przytem mocne i trwałe. Każdy przedmiot żelazny opatrzone jest skórzaną powłoką, aby ręce marynarzy podczas wielkich mrozów swobodnie dotykać się go mogły. Śruby urządzone są podług nowej metody w ten sposób, iż w razie nagromadzenia znaczącej masy lodów, będzie je można z łatwością poźdejować i napowrót wkładać. Obadwa statki popłyną narzód do przylądka Farewell, leżącego na południowych końcach Grenlandii, gdzie prawdopodobnie zastaną już lody. Potem wezmą kierunek północny do wyspy Disco pomiędzy 60 a 70° półn. szerokości, gdzie na nich czekać już będą ludzie i psy do jazdy saniami przeznaczono. Kapitan Parry w obudwóch swoich polarnych podróżach w latach 1820 i 1827 uskutecznił, musiał już w miesiącu czerwcu rozpocząć jazdę na saniami, toż samo zapewne zmuszonemu będzie uczynić kapitan Nares, dowódca teraźniejszej wyprawy. Tylko ma ona tę wielką korzyść, iż może się posługiwać parą. Kapitan Belcher przez pięć tygodni musiał stać na miejscu, zanim zdołał się wydobyć z pomiędzy lodów w okolicach Melvill, podczas gdy parowiec Arctic w r. 1873 potrzebował na to 60 godzin czasu. Maszyna parowa Alerta pierwotnie przeznaczoną była dla kano-

## Korespondencye Dziennika Pozn.

Drezno, 11 lipca.

(† Karol Boromeusz Hoffman)

† Dnia 6 lipca o godzinie 8 wieczorem zakończył życie opatrzone Sakramentami ś. p. Karol Boromeusz Hoffman. Nowa to i bolesna strata dla społeczeństwa i piśmiennictwa naszego, któremu co chwila pracowników i sił ubywa. Po dr. Kremerze, dr. Libelcie, hr. M. Czapskim — Hoffman. Nie potrzebujemy przypominać tu zasług pisarza, którego prace historyczne pozostaną w naszej literaturze. W roku 1830 rozpoczął swój zawód wydaniem Wielkiego Tyg. i wyborowego Rysu stanu Królestwa Polskiego za panowania Aleksandra I. w emigracji był śp. Hoffman długi czas red. w Paryżu wychodzącej Kroniki. Oprócz tego piękne jego studia o Leszczyńskim, o Sobieskich, o reformach społecznych w Polsce, o grobach królów, podziela Polski za Krzywoustego i wiele pomniejszych prac zaszczytnie imię jego i poważny talent poznać dały. Śp. Hoffman był członkiem akademii krakowskiej, Towarz. hist. literackiego w Paryżu, Przyjaciół Nauk w Poznaniu itd.

W ostatnich czasach nagle stracił siły, które mu długo służyły, a śmierć ukochanej córki przyczyniła się też pewnie do przyspieszenia zgonu. Grono rodziny, przyjaciół zmarłego, znajomych i ziomków odprawiało zwłoki z Blasewitz, gdzie życia dokonał, na cmentarz katolicki Frydrychstadtski do Drezna dnia 9 bm. U grobu p. J. I. Kraszewski składając laury wieniec na trumnie, przemówił mniej więcej w te słowa:

„Grób ten otwarty tak wiele mówi do nas, trumna z temi zwłokami, lzy, które na nią płyną, żal, co ją otacza wypowiadają tak cnoty i zasługi tego, który w niej spoczywa, że cichy głos mój, więcej nad to, ani lepiej powiedzieć nie potrafi, kogośmy w śp. Karolu Hoffmanie stracił.

Grób to na ziemi obcej, zasianej już mogiłami naszej braci, co tu szukali spoczynku i przylutku — zwłoki, które w niej składamy, są resztkami śmiertelności wygnania, co życie od młodości spędził na gorliwej posłudze krajowi, na spełnianiu nieszmordowanem chrześcijańskich, obywatelskich, ojca rodziny obowiązków. Znał go kraj cały, znali go obcy jako jednego z tych, co przyswiecali narodowi nie tylko nauką, ale droższą nad nią cnotą, mężstwem w przeciwnościach, cierpliwością, godnością i szlachetnością charakteru. Nikt bez żalu głębokiego wspomnień o nim nie może, bo nikt się do niego nie zbliżył za życia, w kimby czoi dla siebie nie obudził, czyjby miłości i szacunku nie pozyskał.

Nie da się w kilku słowach zamknąć rys żywota jego, zapelnionego od lat najpierszych pracą naukową, potem przewodnictwem na wygnaniu, rozjaśnianiem przeszłości, oświecaniem współbraci nie tylko słowem, ale przykładem i czynem.

Nikt lepiej nad niego nie ukochał Polski, bo mi-

nierskiej łodzi; posiada ona siłę 100 koni, a jej ramiona tak samo jak i maszyny urządzonej na Discovery są tak opancerzone, iż mogą śmiało płynąć pośród kry lodowej i zapewne wprzód jeszcze dostanie się wyprawa przez cieśninę Smitha na północ, zanim lody stale się zetną, co jej ułatwić powinno przeżimowanie w bezpiecznym porcie.

Discovery nie powinien przejść 82° stopnia szerokości północnej czyli punktu, gdzie amerykańska wyprawa w 1871 r. zimowała. Pytanie, czy Alert zdoła dostać się jeszcze dalej do 84°? Lecz to jest rzeczą podrzędnego znaczenia, główna kwestya leży w tém, ażeby za pomocą sanek zbliżyć się do bieguna, gdyż o istnieniu otwartego morza polarnego Anglicy także zdaje się zwątpili. Dla tego też budowlą i urządzeniem sanek zajmował się Mac Clintok, doświadczony w tym względzie marynarz. Najdłuższe wycieczki saniami robili Parry bo przez dni 60, tudzież James Ross przez 40 dni nieustannie. Mac Clintok ma przekonanie, że będzie mógł 600 mil drogi przynajmniej po gładkim lub chropowatym lodzie zrobić, zabrawszy z sobą na saniach rezerwowych zapasów żywności na sześć lub siedm tygodni; powiada on: „Nie ma tak dalece odległego punktu, z któregooby dobrze zapatrzeni we wszystko ludzie nie byli w stanie bez względu na wysilenia powrócić na powrót.“ Sanki, na których ma się znajdować oficer i 7 ludzi do obsługi, zbudowane są z amerykańskiego węgla, podkute stalowymi prętami i podbite skórami, ładunek ich może wynosić 1640 funtów.

Obadwa statki są pięciokrotnie nieprzemakalnym materiałem obłożone; każdy z nich zaopatrzony w maszynę do pompowania wody, wszystkie zaś wewnętrzne ściany wyłożono grubą piśnią dla zmniejszenia działalności mrozu. Nie zapomniano oczywiście o środkach sanitarnych, jako też o dostarczeniu przyjemnych rozrywek dla ludzi biorących udział w wyprawie; oprócz biblioteki są na każdym statku podręczniki najnowszych odkryć arktycznych, tudzież umysłnie dla tej wyprawy napisana: Historia podróży do bieguna północnego.

Osada Alertu składa się z 62 ludzi, to jest, kapitana, komendanta, 4 poruczników, podporucznika, 2 doktorów, kasyera, badacza natury, 2 inżynierów, 14 majtków, maszynistów, pomocników wszelkiego rodzaju, na koniec Eskimów lub Duńczyków do obsługi psów. Osada Discovery nie wynosi więcej jak 59 ludzi. Na obudwóch statkach wszyscy oficerowie jako też majtkowie i inna morską służba są ochotnikami; żaden nie może posiadać więcej jak 31, ani mniej jak 25 lat wieku. W wyborze ludzi zachowywano jak największą na wszystko baczność. Dowódcą Alertu jest kapitan Nares, Discovery kapitan Markham

## KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Rany Europy, nowe dzieło autora La décadence de l'Europe. Przedmowa. Analipsis. — Jeszcze niektóre szczegóły dotyczące wyprawy angielskiej do bieguna północnego. — Znaczenie psów w okolicach polarnych. — Zaraza niszcząca te niezmiernie pożyteczne zwierzęta. — Rozprawa doktora Schorra o istnieniu księżycy Wenery.)

Pod tytułem Die Wunden Europa's (Rany Europy) wyszło obecnie dzieło w niemieckim języku, które prawdopodobnie stanie się wkrótce przedmiotem ogólnego zajęcia ludzi poważnie myślących.\* Już w pierwszej swojej tego rodzaju pracy: La décadence de l'Europe, wydanej w Paryżu przed kilku laty, autor wykazywał faktami nieulegającymi najmniejszej wątpliwości, że ludzkość nie tylko nie postępuje naprzód, lecz owszem chyli się do upadku we wszystkich objawach prywatnego i publicznego życia. Obecnie w Ranach Europy idzie jeszcze dalej, bo wzięwszy za podstawę cyfry statystyczne, wykazuje cierpienia i choroby ludności europejskiej, jęczącej pod naciskiem systemu organizacyi państwowej, burzącej siłą miecza przyrodzone granice zarówno jak prawa człowieka i narodów.

W przedmowie powiada autor, że wojna jest największą klęską naszych czasów, bo oprócz ogólnego upadku moralności pociąga jeszcze za sobą niedające się obrachować straty materialne. „Lecz któż jest — są własne jego słowa — co tak zwane ucylizowane ludy prowadzi do dziękuję pomiędzy sobą walki, co Europę całą potokami krwi zalewa? Czy może ludy same powodowane pragnieniem wzajemnego się tępienia? Nie, ci właśnie są sprawcami tego nieszczęścia, którzy prawa tych ludów deptają nogami, którzy po całej ziemi pragnęli panowanie swoje rozprzestrzenić. Oni to zaszczytają i rozżarzają idee wzajemnej nienawiści tak pomiędzy pojedynczymi ludźmi jako i narodami i ztąd pochodzi ów stan oplakany, w jaki obecnie cała Europa popadła.“

Dowodzenia autora Ran Europy poparte są cyframi i dla tego siła ich jest przekonywająca. O trwałości pokoju w teraźniejszych politycznych warunkach, według jego zdania, nie ma co nawet myśleć, byłoby się to oddawać zbyt wielkiej iluzji. „Czasy

\*) Die Wunden Europa's. Statistische Thatsachen mit ethnographischen und historischen Erläuterungen. Leipzig E. L. Kasprowicz 1875.



łość jego nie była czeremchą, ale nieustanną powściągliwością — dla niej żył i pracował. Tradycje przeszłości nauczyły go poczucia świętych obowiązków obywatelskich. Gdy trzeba było osobą swą dać świadectwo przekonaniom i prawdzie, poszedł cierpieć na wygnaniu; gdy trzeba było oświecać, wziął pióro do ręki i nie pusił go, aż mu je zgon wytrącił, gdy trzeba było walczyć z fałszywymi pojęciami, wziął na siebie ciężar tej walki — słowem, obywatel był w całym wyrazu znaczeniu, mężem i bojownikiem. — Umiął cierpieć z twarzą pogodną. Prace jego naukowe, historyczne, dziennikarskie, społeczne dawno ocenione zostały. Wszystkie stowarzyszenia uczczone za zaszczyt sobie miały liczyć go do grona swego — był ich ozdobą i chlubą.

Mamże w obec tych co go znali, kochali i szanowali podnosić zasługi człowieka, cnoty jego domowe, serce dobroci pełne, charakter pełen szlachetności — to objęło się z ludźmi uprzejmie, co mu wszystkie serca jednalo?

Jednalo — bobym w obec żywej jego pamięci nie zdołał go ośmalować jak zasłużony.

Zegnaj, czcigodny mężu, pracowniku niezmordowany, świetna gwiazdo nasza, żegnaj i z tego świata, w którym duch twoj szlachetny przebywa przyswiecaj narodowi swemu, jakos mu jaśniej za życia. Pokój twym ceniom, cześć twej pamięci.

Wieniec, który składam na twój trumnie, ze mną razem serca ziomek w tych ci ofiarują.

## Wiedeń, 11 lipca.

(Traktat handlowy. — Roje. — Rokowania austriacko-węgierskie. — Narady nad wspólnym budżetem. — S. p. Ferdynand i Czechy. — Wypadki na kolejach zachodniej. — Bezrobocie w Bernie. — Zmiany w dyplomacji.)

(K.) Uwaga opinii publicznej w potrójnym dziś zajęcia kierunku. Traktat handlowy zawarty z Rumunią, rokowania austriacko-węgierskie względem zawarcia handlowo-celnego traktatu i narady ministerialne nad wspólnym budżetem, oto sprawy których dosiada dziś głównie prasa wiedeńska, nie chorująca jak się łatwo domyśleć na zbyt polityczny materiał. Traktat zawarty z Rumunią jest ze wszelkich miar korzystnym dla tej ostatniej, stawia ją bowiem na równi z najbardziej uprzywilejowanymi narodami; między innymi zaprowadza najzupełniejszą wolność handlu i zarobkowania a to bez różnicy wyznania i znosi cło dowozowe od zboża. Co się tyczy rokowań austriacko-węgierskich, to te dosiada idą upornie i nie doprowadziły dotychczas do żadnego dodatniego wyniku. Dzienniki wiedeńskie uderzają na Węgrów, iż coraz to nowe stawiają trudności, domagając się między innymi by do rozpraw nad traktatem handlowo-celnym wciągnięto kwestyę bankową i sprawę rozdzielenia i zarządu podatkami pośrednimi. Narady ministerialne nad wspólnym budżetem nie dopro wadziły podobnie także do pożądanego rezultatu, a to przeważnie z powodu iż większość ministrów nie chciała się zgodzić na znaczne podwyższenie budżetu ministerstwa wojny; nadwyżka ta wynosząca pięć milionów gu denów ma posłużyć na sprawienie nowych dział i lepsze wyposażenie wojska. Niezawodnie narady, jakie podjęte zostaną w tej sprawie za dni kilka, nadadzą jej pomyślniejszy kierunek i przekonają tych ministrów, co idąc za prądem tutejszej prusofilskiej prasy, radziby od minimum ograniczyć zasoby armii austriackiej, a potrzeby odpowiedniego jej zaopatrzenia.

W braku ważniejszego materiału prasa tutejsza porusza jeszcze na różne tony śmierć cesarza Ferdynanda. Oburza ją przede wszystkim, że cześć szlachta historyczna nie brała udziału w ceremonii pogrzebowej w Wiedniu i zarzuca jej z tego powodu brak lojalności a przeto przyniósł, którym tak często zastanawia się Czesi. Organ arystokracji czeskiej Vaterland odpięra denuncjację dzienników wiernokonstytucyjnych i usprawiedliwia nieobecność szlachty czeskiej na pogrzebie w Wiedniu udziałem na pogrzebie w Pradze. Więcej otwartą jest praska Politik bo pisze, że szlachta czeska dla tego nie przybyła do Wiednia, iż nie wyznaczono jej osobnego w kościele

Co się tyczy psów pociągowych, bez których cała wyprawa nie nawieleby się przydała, gdyż doświadczenie przekonało, iż bez tych stworzeń nie podobna nawet myśleć o wdzieraniu się do odleglejszych przestrzeni biegunowych, Anglicy myślą zaopatrzyć się w takowe w Grenlandii. Payer w ostatniej swojej wyprawie pokazał, jakie korzyści można osiągnąć z psów zaprzężonych do sanek, gdy dobrze i umiejętnie się prowadzone. Anglicy opierając się na doświadczeniach sławnego austriackiego marynarza, obiecują sobie również bardzo wiele dobrego z jazdy saniami. Ale wszystko zawisło od psów. Rząd duński jak najlepiej dla wyprawy angielskiej usposobiony, przyrzekł kapitanowi Nares dostarczyć pewną liczbę zwierząt pochodzących z najlepszej rasy używanej w podobnych przypadkach przez Eskimów. Otóż kwestya, jak dalece pszy te będą zdolne pełnić trudne swoje obowiązki. Wiadomo, że cała egzystencja mieszkańców stref polarnych zawisła jest od psów. Aż do niedawna przynajmniej, tak na Kamczacie jako i Grenlandii nie było nic słyhać o wściekłości. Adolf Erman opisuując podróż swoją saniami na ziemi Ostjaków powiada: „Gdyby się wściekła pojawiła pomiędzy tutejszymi psami, spowodowałoby to na całą ludność najopłakawsze skutki; w Obdorsku jednakże zapewniamy mniej, iż choroba ta w tamtych okolicach jest zupełnie nieznaną.“

Angielski inżynier G. Flemming w Magazynie geograficznym (Geographical Magazine) za luty 1875 r., robiąc uwagi nad dziełem podróżnika Kane, wskazuje właśnie na symptomata tej choroby objawiającej się pomiędzy psami w strefach arktycznych. — „W dniu 5 października 1854 — powiada Kane — kiedy zostaliśmy zamknięci pod 70° 41' półn. szer. łodami, okazały się dziwne symptomata na dwóch młodych psach. Ich matka biegała chwiejnym krokiem w okół, mając epuńniętą mordę pokrytą pianą. Łapała za nogę Petersona i ugryzła go. Nie ulegało wątpliwości, iż dostała wścieklizny, musiano ją zabić.“ Kane mniema, że choroba ta pochodzi z wielkich mrozów i długich podbiegunowych nocy. Ale psy Eskimów od młodości do tego są przyzwyczajone a nawet na sprowadzanych z Europy nieobecność słońca i mrozy nie robiły żadnego szkodliwego wpływu, przeciwnie, bywały one zdrowe. Psy swoje pielęgnował Kane z troskliwością niezmierną, jak dzieci, a jednak wszystkie pozdychały. Choroba miała główne siedlisko w mózgu, inne zaś części ciała funkcjonowały normalnie, psy jadły chętnie i spały dobrze. Leczenie epileptyczne ataki zaniemiały się niebawem w szaleństwo, więc szczerzyli zawzięcie na wiatr, biegali w linii prostej lub naokoło, przymilały się wprawdzie do ludzi, ale nie zdawały się baczyć, ażali te przymilenia dobrze były przyjmowane, w oczach zaś był widoczny wyraz

OO. Kapucynów miejsca, a uszanowanie to narodowej godności poczytanym będzie jej niezawodnie w oczach narodu czeskiego za zasługę. Niepotrzebuję dodawać, że tyle Czechom nienawistna prasa niemiecka, zbywa podniesione na nowo przez dzienniki czeskie żądanie koronowania cesarza austr. na króla Czech w sposób godny zaprawdę bankructw wiedeńskich.

Słyszeliście zapewne o wypadku, jakiemu uległ pociąg osobowy, którym powracał do domu cesarz niemiecki reprezentujący na pogrzebie śp. Ferdynanda cesarza niemieckiego.

Wypadek ten nader niezmile dotknął tutejsze sfery najwyższe a skutkiem rozkazu cesarza wytoczone w sprawie tej bardzo energiczne śledztwo. Kolej też zachodnia, na której wydarzyła się właśnie katastrofa, jest dziś przedmiotem najrozlicniejszych ze strony prasy pocisków. Bóg wie, jakie robią jej zarzuty, zarzuty częstokroć sprawiedliwe, często śmieszne i niedorzeczne, pochodzące raczej z motywów serwilistycznych niż humanitarnych. Wypadki na kolejach nie należą do rzeczy nadzwyczajnych a okoliczność, że wypadkowi w tym razie uległ pociąg, którym jechał następca tronu niemieckiego, mówi chyba za tym, że i najdosłowniej podroźni nie posiadają patentu strzegącego ich przed wypadkami. Zresztą następca tronu nie doznał prócz nie znaczącego wstrząśnięcia i małej emocji żadnego szwanku. Z otoczenia księcia dwoje tylko osób uległo lekkiemu skażeniu. Trzeba wydarzenia, że jeszcze opinia publiczna nie zaprzestała zajmować się zniknięciem pociągów pod Haag a już nadeszła wiadomość, że pociągowi wiozącemu przedwczoraj arcyksięcia Franciszka Karola, brata śp. Ferdynanda, groziło w podróży koleją zachodnią do Ischl wielkie niebezpieczeństwo. Pociąg ten natrafił na wózek z szutrem i tylko tej okoliczności, że maszynista spostrzegłszy stojący na szynach wózek, zatrzymał w sam czas pociąg, powiodło się uniknąć spotkania.

Bezrobocie w Bernie jest już na wygaśnięciu. Donoszą ztamtąd, że znaczna część robotników, którym kilkutygodniowe świętowanie gorzko dało się weznaki, powrócili już do swych warsztatów, a komitet robotników zajmuje się tymczasem wypracowaniem taryfy, w której obliczono płacę tkaczy wełny motków. Rokowań z komitetem robotników i fabrykantów podjęła się berneńska Izba handlowa.

Mówią o zmianach w austriacko-węgierskiej reprezentacji zagranicznej. Z Białogrodu odwołano dotychczasowego agenta dyplomatycznego p. Kallaya, a w miejsce jego mianowano ks. Wrede, sekretarza poselstwa austr. w Petersburgu. Nowy agent generalny, w którego żyłach płynie krew rosyjska, jest osobistością jak najlepiej widzianą nad Newą, umowienie go przeto przy dworze carskim, uważają tutaj powszechnie jako wyrażną wskazówkę, że rząd austriacki pójdzie odtąd i w polityce wschodniej zgodnie z gabinetem petersburskim. Posel austr. w Carogrodzie hr. Zichy przybył na dłuższy urlop do Pesztu, — mówią, że hr. Zichy nie powródzi już na swą dawniejszą posadę. Dłuższy również urlop otrzymał poseł w Brukseli hr. Chotek; w miejsce jego wysłano ziomeka naszego hr. Karola Załuskiego.

## NIEMCY.

\* Berlin, 12 lipca. Minister oświecenia dr. Falk przesłał poszczególnym rejencom monarchii okólnik, w którym określa bliżej sposób, w jaki place nauczycieli elementarnych uregulowane być mają tak, aby odtąd nauczyciele mieli dostateczne utrzymanie i nie potrzebowali się uskarżać na zbyt niskie uposażenie. Na podwyższenie płacy nauczycieli elementarnych przeznaczono w tegorocznym budżecie dodatkowy fundusz w sumie 3 milionów marek. Okólnik ministra odwołując się na powyższy fundusz, kładzie przede wszystkim nacisk na równe uposażenie nauczycieli a mianowicie nauczycieli szkół miejskich. Odnośne rejenecje a raczej władze szkolne powinny zbadać grun-

przestrachu. Wszystkie ich ruchy miały pozory automatyczne; czasem godzinami leżały jak martwe, to znów zrywały się i biegały w okół przestraszone, jak gdyby ich kto ścigał. Zazwyczaj po pierwszych objawach choroby w 36 godzin w konwulsjach zdychały.

Hayes utrzymuje, iż w ciągu ostatnich sześciu miesięcy 1859 roku liczba psów z powodu zarazy zmniejszyła się na Grenlandii o połowę; nie było ani jednego strzelca, któryby posiadał dostateczną ich liczbę. Behn de Launay, tłumacz na język francuzki podróży Hayes'a, wydanych 1872 w Paryżu, dodaje od siebie uwagę, iż zaraza i w tym roku na całej przestrzeni cieśniny Smitha aż do Jakobshaven w pełni grasowała. Jeżeliby tedy wszystkie te pozytywne zwierzęta miały pozdychać, w takim razie nie tylko Eskimowie, lecz także ludność grenlandzka mogłaby być uważaną za zgubioną. Rząd duński wydał rozporządzenie wzbraniające stykania się psów chorych ze zdrowymi, wysłał nawet weterynarza w celu niesienia pomocy okolicom kleską tą dotkniętym, lecz dotąd przynajmniej nie udało mu się znaleźć skutecznego przeciwko chorobie lekarstwa. Powiadają, że już także na Kamczacie psy poczynają być zarazą dziesiątkowane i do takiego stopnia liczba ich zmniejsza się miała, że za 100 rubli nawet niepodobna tam obecnie nabyć zaprzęgu składającego się z sześciu sztuk tych zwierząt. Lecz Kamczadzie posiadają ogromną liczbę renów, więc łatwiej od Eskimów i Grenlandczyków bez psów obyć się mogą.

Jeżeli wyprawa angielska pragnie mieć zdrowe psy na swoje usługi, powinna nabywać takowe, zdaniem ludzi kompetentnych, w okolicach niedotkniętych jeszcze zarazą czyli na południu od Jakobshaven a mianowicie w Egedesminde, Christianhaab albo Claushaven; na zachodnich wybrzeżach cieśniny Davisa śladu jeszcze choroby nie dostrzeżono.

W dniu 23 czerwca wypłynął z Southampton parowiec Pandora, przeznaczony do wiezienia zapasów wszelkiego rodzaju dla wyprawy podbiegunowej; pomiędzy innymi wiezie sześć mocno zbudowanych łodzi, dwie przeznaczone jedynie do łowienia wielorybów, strzelby systemu Snidera dla zabijania fok, niedźwiedzi, maszynę do zgęszczania lodów i tym podobne narzędzia. Na pokładzie parowca znajduje się także Eskimos Joe, dawny nasz znajomy z wyprawy polarniej Halla, o której w swoim czasie w kronice wspominaliśmy. Sprowadzono go umyślnie z Ameryki, ażeby służył za tłumacza.

Do wykkipowania Pandory przyłożyła się także w znacznej części lady Franklin, wdowa po słynnym kapitanie, który, jak wiadomo, zginął z towarzyszami bez wieści w okolicach podbiegunowych. Upoważniła ona Mac Clintocka, członka obecnej angielskiej wypra-

townie skargi nauczycieli, o ile takowe są uprawnione i na usasadnionej opierają się podstawie a wszedłszy w porozumienie z sąsiednimi obwodami, unormować o ile możności jednolite place nauczycieli. Minister wyraża nadzieję, że przeznaczony obecnie na polepszenie bytu nauczycieli elementarnych fundusz, wystarczyć powinien na wszystkie potrzeby i położyć koniec ustawicznemu w tej mierze skargom, przyczem nauczyciele powinni ograniczyć swe żądania do słusznie należących im się remuneracji za pracę. Minister wyzywa w końcu podwładne sobie rady szkolne, aby co prędzej zabrały się do dzieła i unormowały stanowczo place nauczycieli wedle potrzeb i poszczególnych stosunków. Gdyby zaś ostateczny podział przeznaczonych na polepszenie bytu nauczycieli fundusz nie mógł w tym roku w poszczególnych obwodach całkowicie nastąpić, pozostające fundusze należy rozdzielić pomiędzy nauczycieli jako jednorazowy dodatek, który następnie do pensyi stałej wedle uchwalonych norm przyłączonym zostanie.

Z półurzędowego źródła donoszą, że ministerstwo zajmowało się na jednym z ostatnich swoich posiedzeń sprawą reformy kodeksu karnego i powzięło pewne w tej mierze uchwały, które przedłożone będą urzędowi kancelarskiemu. Minister sprawiedliwości zebrał wszystkie uchwalone projekta w pewną odpowiednią praw formę, a gdy Rada związkowa rozpatrzy się w nich bliżej w czasie jesiennych swych posiedzeń, przekaże je następnie pod obrady i uchwałę parlamentu.

Co się tyczy zaprojektowanej nowej ustawy szkolnej, takowa zredagowana została wełle półurzędowych organów w ministerstwie głównie co do szkół ludowych. Projekt ustawy niższego szkolnictwa przesłano będzie obecnie władzom prowincjonalnym do zaopiniowania. Projekt do ustawy o wyższym szkolnictwie oraz ustawa dotycząca szkół żeńskich, mają być dopiero ostatecznie zredagowane po wejściu do ministerstwa tajnego radcy Bonitza, tak że przekazanie ich do krytyki poszczególnym radom szkolnym w późniejszym mezo tylko nastąpić czasie.

N. H. Ztg. donosi z Hildesheimu, że tamtejszy biskup kazał podwładnemu sobie duchowieństwu wystawić pismo tej treści, iż posłusznym będzie wszelkim jego rozkazom i wskazówkom pod względem ustaw majowych i rozporządzeń państwa. Duchowieństwo zażądało takiego samego pisma od swych parafian.

W dniu 15 bm. odbęda się, jak wiadomo, w Bawarii prawybory do Izby deputowanych, z tego powodu agitacja wyborcza wre tam w jak najlepsze a liberalne stronnictwo ubiega się o lepsze z silną klerykałną frakcją.

W dniach 9 i 10 b. m. odbyło się w Getyndze piąte walne zebranie Towarzystwa oświaty ludowej. Z sprawozdania za rok ubiegły okazuje się, że Towarzystwo liczy obecnie 18 Towarzystw prowincjonalnych i około 5000 członków. Celem Towarzystwa jest rozszerzenie wieczornych szkół przemysłowych, zakładanie bibliotek ludowych, urządzanie wykładów publicznych i zawiązywanie coraz więcej stowarzyszeń, mających na celu oświatę ludową. Dochód Towarzystwa wynosił w ubiegłym roku poważną sumę 44,576 talarów. Z rozpraw, jakie postawiono na porządek dzienny tegorocznego walnego zebrania, wymienić należy przede wszystkim referat: 1) Znaczenie Towarzystw oświaty ludowej pod względem moralnym i ekonomicznym. 2) Stanowisko i udział kobiet w Towarzystwach oświaty ludowej. 3) Statystyka używania bibliotek ludowych. 4) Sprawozdania nauczycieli wędrownych. Z ważniejszych rezolucyj, jakie przyjęło walne zebranie, należy rezolucya profesora Meyer z Bonn tej treści: że Towarzystwo wyklucza z swego zadania wszelką polityczną, socyalną i kościelną agitacyę a wzięwszy za podstawę tolerancję w obec różnicy zapatrywań na wszystkich polach, ma głównie na celu dobro ogółu. Dodać wreszcie należy, że w zebraniu brał udział i gimnazjalny profesor Fahl z Poznania.

## FRANCYA.

\* Paryż, 10 lipca. Zgromadzenie narodowe

wy, do robienia wszelkich starań w celu odnalezienia jakiegokolwiek śladu po śmiałym a nieszczęśliwym marynarzu. ...

Wiadomo, że oprócz naszej ziemi inne jeszcze planety jak Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun, mają swoje księżyce, tylko o satelicie Wenery cicho się jakoś zrobiło, jak gdyby astronomowie całego świata zupełnie o nim zapomnieli. A jednak znowu w tych czasach księżyc Wenerę wyszedł na wierzch, poparty dowodami istnienia swojego w piśmie dra F. Schorra zatytułowanym: „Der Venusmond und die Untersuchungen über die früheren Beobachtungen dieses Mondes“ (Brunówik 1875).

Z pewnością nikt nie odmówi zasługi autorowi, iż dzieło to tak przystępnym stylem skreślił, że każdy wykształcony czytelnik, nie posiadający specjalnych matematycznych wiadomości, może z zajęciem takowe czytać. Na gruncie historycznym uniejętności astronomicznej doktor Schorr jest jak u siebie w domu, sprawiedliwość też oddawała mu już krytyka niemiecka.

Czy Wenera posiada księżyc czy nie? pytanie to zajmowało już wielu sławnych astronomów; jedni przeczą, drudzy potwierdzają jego istnienie. Najpierwszy, co odkrył ten księżyc, Franciszek Fontana w Neapolu był po Galileuszowi najznakomitszym nieba badaczem. Opatrzony w wyborne teleskopy — cuda świata planetarnego sumiennie obserwował. W dniu 15 listopada 1645 r. wieczorem ujrzał na północnym rzęgu Wenerę jasniejącą kulkę, pod nią zaś ciemniejszą już barwy drugą, niby cień pierwszjej. Fontana nie umiał zjawiska tego sobie wytłumaczyć; nie przypuszczał, aby to mógł być księżyc, lecz zdawało mu się, iż to jest skutek odbłyśku jakiegoś meteoru, przechodzącego po nad tarczą Wenery. Od tego czasu aż do 1764 roku dwunastu astronomów obserwowało tę kulkę czyli księżyc, a o kształcie i rozmiarach jej wydali wszyscy wyrok jednobrzmiący. Księżyc o widział następnie w latach 1672 i 1686 Dominik Cassini, w 1740 Short w Londynie, w 1759 Andrzej Meier w Greifswaldzie, w 1761 czterech razy Montaigne w Limoges, w 1764 dwa razy Rölker w Kopenhagie, tego samego roku trzy razy Montbarron w Auxerre. Odtąd zniknął i przestano o nim mówić. Meier z Greifswalde pisał 19 maja 1759 w dzienniku tamtejszego obserwatorium: „Wieczorem o 8 godzinie 45'50" ujrzałem po nad Wenerą kulkę błyszczącą niezbyt moonem światłem, oddaloną od tarczy Wenery o 1 i pół diametra.“ Późniejsze obserwacje nie objaśniają, czy ta kulka była tylko optycznym złudzeniem czy satelitą

zajęte od dni kilku obradami nad projektem do prawa o wolności wyższego nauczania przyjęło już 14 wstępnych paragrafów. Na uwagę zasługuje przede wszystkim poprawka dep. Lucien Bruna przyjęta większością siedmiu, a nawet jak się później okazało tylko dwóch głosów. Poprawka ta postawiona do § 12 projektu brzmi: „W razie zwinięcia uznanego przez państwo wyższego zakładu naukowego, majątek jego po opłaceniu długów otrzymuje przeznaczenie przewidziane w statutach zakładu.“ Pomimo silnej opozycji ze strony wielu mówców, którzy w powyższej poprawce uważali nie bez słuszności obrazę państwa, że takowe mogłoby dla samolubnych celów i oddzielenia majątku znosić wyższe zakłady naukowe, wniosek deputowanego Lucien Bruna przeszedł. Co się tyczy drugiej ważnej kwestyi, czyli prawa udzielania uniwersyteckich stopni, wniosła komisya, aby pozostawić kandydatom zupełną wolność w tej mierze, czy chcą podać się egzaminom rządowym, czy też mieszanym komisji. Deputowany Lepetin, rektor z Poitiers, żąda przyznania prawa udzielania stopni uniwersyteckich tylko wydziałom państwowym. Opiera się temu deputowany klerykałny Chesnelong, który przemawia za mieszaną komisją a Zgromadzenie przechylając się do jego zdania, odrzuca poprawkę deputowanego Lepetina i przyjmuje 360 głosami przeciw 340 wniosek deputowanego Chesnelonga. Dodać należy, że całe praw centrum podniosło się jak jeden mąż za wnioskiem deput. Chesnelonga.

Sprawozdanie deputowanego Savary o bonaparty-stowskich agitacjach przy wyborze w departamencie Nièvre, rozdane pomiędzy członków Izby, da niezawodnie powód do gorącej walki parlamentarnej. Już w dniu wczorajszym podaliśmy główne ustępy pisma jenerałego prokuratora do ministra sprawiedliwości, z których okazuje się dostatecznie, że bonapartyści utworzyli sobie rząd w rządzie i mogliby z czasem stać się bardzo niebezpiecznymi dla rzeczypospolitej. Najwięcej skompromitowani są pp. Rouher, Casabianca, b. minister, jenerał Palikao, Grandperret, Pinard, Chevreau, Pietri, Gavini, Haentjens i t. d. W przyszły już poniedziałek mają się rozpocząć w Izbie obrady nad powyższem sprawozdaniem, oraz dyskusya nad prawem wyborczem do senatu, o którego nagłość wniesie lewica.

Z końcem przyszłego tygodnia spodziewają się powszechnie wniosku o odroczenie Izby, na co chce lewica odpowiedzieć wnioskiem o rozwiązanie Zgromadzenia.

Hr. Münster, niemiecki poseł w Londynie, oczekiwany jest w tych dniach w Paryżu. Zamierza on odwiedzić ks. Hohenhlohe.

Wedle Koresp. Hava sa tegoroczna nadwyżka z pośrednich podatków ma wynieść z końcem roku około 100 milionów.

Urządowe sprawozdania o tegorocznych zbiorach Francji są dość pomyślne. Żniwa, pomimo deszczów i powodzi będą zadowalniające a wino obiecuje obfite plony.

## ANGLIA.

\* Londyn, 10 lipca. Wywody podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych w kwestyi środkowo-azjatyckiej przyjęła przychylnie prasa angielska. — Times pisze z tego powodu między innymi: „Przyznajemy, że wywody te nie mogą osłabić pewnika, iż ogromna siła zbrojna gotuje się do marszu ku naszym indyjskim granicom. Starcie, nie wchodząc czy ono będzie pokojowe czy wojenne, musi w każdym razie nastąpić. Jedyną kwestyą, nad którą pozostaje zastanowić się, jest kwestya, jak należy sobie postąpić w obec posuwania się Rosyi. P. Cochrane i inni alarmiści posunęliby niezawodnie zaraz nasze przednie straże i doprowadziliby aż do zetknięcia, co się nas jednakże dotyczy, zgadzamy się najzupełniej z sir Jerzym Campbellem, który powiedział, że taka polityka byłaby wysokim głupoty. Jak daleko mamy nasze posunąć granice? Mamy iść aż do Kandaharu lub do Heratu? W obu razach wywołalibyśmy długą, kosztowną, krwawą wojnę z Afganistanami, którzy, jak wiemy, są

Wenerę. Cassini, który dwa razy kulkę widział ale więcej nie mógł jej już nigdy znaleźć, wyprowadził wniosek, że ów nowo odkryty księżyc Wenerę rzadko tylko zapewne odbija światło, gdy więcej widzieć się nie daje. Lambert dodał jeszcze uwagę, iż nie należy mniemać, jakoby wszystkie planety i ich satelity koniecznie pełnym jasności światłem błyszczały; wszak istnieją przeciw gwiazdy stałe, które tylko kiedy niekiedy widzieć się dają.

Znakomici astronomowie Laland i pater Hall w Wiedniu, pomimo największych usiłowań, nie mieli szczęścia ujrzeć księżycy Wenerę i w r. 1766 Hall wydał rozprawę pod tytułem: De Satellite Veneris, w której dowodził, że tylko odbłyśk (reflex) światła tej planety, powstający na szkle o czernym teleskopu, brano prawdopodobnie za księżyc. W tym względzie Humboldt zgadza się także z tym astronomem, gdyż w dziele swoim Kosmos nie przywiązuje żadnej wiary do istnienia rzeczonego księżycy.

Doktor Schorr stara się osłabić i wręcz zbić twierdzenia Halla, przytaczając mnóstwo analogicznych z gwiazdami przykładów i w końcu twierdzi, że satelita Wenery musi być pozbawiony światła, dla tego trudno go dostrzec. Ma on jednak nadzieję, iż ostatnie obserwacje tej planety podczas jej przejścia przez tarczę słoneczną wyjaśnią ten fakt w sposób dla nauki pożądanym i dowiodą istnienia księżycy. Czy w dniu 9 grudnia 1874 r. widziano coś podobnego? dotąd o tem nie jeszcze nie wiadomo; obserwowano tylko krąg atmosferyczny naokoło Wenerę i wielu uczonych przypuszcza, iż ta planeta musi być jak ziemia zamieszkiwaną przez ludzi. Mający się w roku 1882 powtórzyć ten sam fenomen przedstawia zapewne możliwość dokładniejszego zbadania wszystkich małych plam na słońcu. Doktor Schorr, kończąc swoje dzieło, powiada: „Mam wszelkie powody mniemać, iż dawniejsze obserwacje, dotyczące satelity Wenerę, nie były żadnym złudzeniem i musi się odnosić do ruchu kosmicznego ciała, odbywającego swój regularny bieg okół Wenerę, który jednakże z powodu pewnych właściwości światła nie daje się ująć oczom naszym. Przyjdzie atoli czas, że zająszenie znowu wydatnie. Księżyc Wenerę należy do naszego systemu słonecznego; nowsze a dokładniejsze od dawniejszych obserwacje muszą egzystencyę wykazać i obrót oznaczyć, jak tego warunki nowożytniej umiejętności astronomicznej wymagają.“ ...

Dnia 10 lipca 1875 r.



piśma naszego przystąpimy.



# Aniela z hrabiów Ponińskich hr. Czarnecka

opatrzona śś. sakramentami zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach na dniu 10go lipca o 3ej godzinie z rana. Wyprowadzenie zwłok do kościoła miejscowego w Golejewku odbędzie się w środę 14go lipca o 5tej godzinie wieczorem, pogrzeb nazajutrz, o czém donoszą krewnym i przyjaciółom w smutku pograżeni

(3749)

mąż, dzieci i rodzeństwo.



Szanownych obywateli W. Ks. Poznania i Prus Zachodnich zawiadamiam się niniejszym, że był komisarz sądu w Golejewku i Niemcewiczach.

**Ign. Dobrski**

zakończył nagle żywot doznany w 75 r. życia w Brudni pod Gnieńkowem 6 lipca r. b. o 7 godz. 40 m. z rana.

W smutku pograżona

familia Dobrskich.

## Obwieszczenie.

Stosownie do §§ 19 i 20 ordynacji miejskiej lista obywateli tutejszego miasta, prawo głosowania mających na rok 1875 wyłożona będzie

od 15 do 30 b. m.

w biurze IV lokal 16 na ratuszu. W czasie powyższemu oznaczonym wolno przeciw rzetelności listy każdemu członkowi gminy miasta złożyć do nas zażalenie; zażalenie późniejsze nie będzie uwzględnione.

Poznań, d. 7 lipca 1875.

Magistrat.

## Wezwanie.

W konkursie do majątku kupca **Antonięgo Duchowskiego** w Poznaniu został do zameldowania pretensyj wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do

10 sierpnia r. b.

włącznie ustanowionym. Wierzyciele, którzy pretensyj swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądaniem pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od

21 czerwca r. b.

do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyj został na dzień

21 sierpnia 1875 roku

przed południem o godzinie 11-tej przed komisarem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensje swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamieszkałego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do aktu donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Klemmę, Mützel i Szuman w miejscu.

Poznań, 3 lipca 1875.

**Król. sąd powiatowy.**

**Szkola podczas wakacji**

dla uczniów szkoły realnej rozpoczęła się a uczniowie niższych klas mogą jeszcze codziennie wstąpić do niej. Bliższe szczegóły u kasztelana w gmachu szkoły realnej.

(3754)

Ponieważ w konkursie do majątku kupca Michała Breslauera w Poznaniu dłużnik wspólny o zawarcie aktu konkursowego przeto został celem rozprawy co do uprawnień głosowania wierzycieli konkursowych, których pretensje ze względu na ich rzetelność doychczas zaprzeczono zostały, termin

na dzień 17 lipca 1875 r.

przed południem o godzinie 9-tej przed komisarem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI wyznaczony. Interesentów, którzy wspomniane pretensje zameldowali albo zaprzeczyli, zawiadamia się o tym niniejszym.

Poznań, dnia 8 lipca 1875.

**Król. sąd powiatowy.**

**Obwieszczenie.**

W konkursie do majątku kupca **Roberta Witkowskiego** został do zameldowania pretensyj wierzycieli konkursowych, którym przysługują prawa pierwszeństwa, stałym zarządcą mianowany

(3765)

Poznań, dnia 6 lipca 1875.

**Król. sąd powiatowy.**

**Obwieszczenie.**

Od 1go lipca r. b. przyjmujemy tylko pruską w kursie będącą monetą również tylko pruską w obiegu będącą banknoty.

(3772)

**Kasa oszczędności i pożyczki w Miłosławiu, Spółka zap.**

**Aukcja wina.**

W czwartek dnia 15 m. b. przed południem o godz. 9 sprzedawane będą najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę w gotówce na s. Marcinie Nr. 1 (w domu dr. Koszusińskiego) z powodu zwinienia interesu Deltour freres rozmaite prawdziwe czerwone **Bordeaux i białe wina, koniaki** w butelkach, oraz urządzenie gazowe.

(3767)

**Drange, kom. akc.**

**Aukcja**

**pozostałości.**

W czwartek dnia 15 m. b. rano od godziny 9 sprzedawane będą przy Wrocławskiej ulicy Nr. 19 na 2 piętrze pozostałości zmarłego kapitana **A. Asch**, składające się z garnituru pluszow. tj. kanapy dwóch foteli, 16 krzeseł, wertykalu wielkiego zwierciadła złotego ze stołem i płytą, 2 łóżek z materacami na sprężynach, szaf do rzeczy, bielizny i kuchennych szeslań skóra obitego, komody, sofy, stoły do wysuwania i innych stołów, dywanów o obrazów, pięknych firanek, regulatora, pościeli na 3 łóżka, sprzętów kuchennych i szklanych, pięknego futra tomakowego, a o 11 godzinie piękne polisandrowe pianino.

(3773)

**Katz, kom. auk.**

**Korniczana**

zapisywać można na wszystkich pocztach. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 70 fenygów. Korniczana wychodzi co 2 tygodnie w małym półkursku.

(3754)

## Starych monet i medali

polskich poszukuje antykwnaria

**E. CALLIERA**

Wilhelmowska ul. 18.

## Cztery pasy sluckie i pas luduński załobny

są do nabycia w antykwnarii **E. Calliera.**

W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 gr.

**„Die polnische Fälscherbande“**

und die russischen Staatsräthe

und deren Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der

Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.

1874 Zurich.

## Antykwnaria E. Calliera, Poznań,

Wilhelmowska ulica 18

poszukuje pojedynczych poszytów

**Przeglądu Poznańskiego**

zawieszca z lat 1854, 1855 i 1865

wszystkiego co wyszło drukiem o **królu Janie III Sobieskim** w jakimby języku;

wszystkiego, co wyszło drukiem o **Poznaniu**, o **Wielkopolsce**, o **Prusach królewskich i książęcych**, o **Szlasku** i w ogóle o **Zaborze pruskim**.

wszystkiego co wyszło drukiem: o **cuda**, o **posagach i cudownych obrazach N. Maryi Panny w Polsce**;

**Tapety i rolosy**

**Zakład litograficz. Regestra gospod. Altenide Christoffa**

poleca po najniższych cenach, handel **materyałami piśmiennymi i galanterji**

(2874)

**Antonięgo Rose.**

Próby tapet fr.

**Mój lokal handlowy**

znajduje się obecnie przy **Nowej ulicy Nr. 3**, polecam zaś jak

najobfitszy asortowany skład towarów szmuklerskich i krótkich.

**Nowa ul. Jakób Zadek.**

Nr. 3. Nr. 3.

**Talar. 21,500**

czyli 64,500 marek do ulokowania na długi czas w jednej lub dwóch sumach na hipoteki dóbr bezpośrednio po landzafacie.

Reflekt. zechcą się zgłosić do Domu handl.

**Aleksander Chrzanowski**

(3740)

**w Toruniu (Thorn WPr.)**

**Zdrojowisko Königsdorff Jastrzęb GSzł.**

**Villa Sanssouci**

(H. 22177)

poleca się jako dom mieszkalny szan. Gościom.

**Burdick i Kirby żniwiarki, maneże,**

**młockarnie** z czyszczeniem i bez czyszczenia, ręczne młockarnie, sroto-

wniki i młynki, przetrząsacze siana, grabie do siana sika-

wki i pumpy do każdego użytku itd. jako też wszystkie inne agronomiczne maszyny po-

lecamy pod gwarancją po jak najprzystępniejszych cenach. Oryginalne części rezerwo-

we kupionych w latach poprzednich Burdick i Kirby żniwiarek mogą przez nas być sprowadzane.

(3503)

**O. Roeder & P. Ressler, Wroclaw,**

agenci generalni na Szlask i W. Ks. Pozn. Burdick i Kirby żni-

wiarek i fabrykanci maszyn agronomicznych.

Fabryka i skład: **Str. Nr. 5. Kantor: Zwingerplatz 2.**

## Antykwnaria E. Calliera

poleca po znacznie niższych cenach:

**Paprockiego.** Herby rycerstwa polskiego, wydanie Tur-

skiego za 5 tal. (zamiast 10 tal.)

**Elpidona.** Młodzi i starzy, po-

wieść z niedawnych lat za 1 1/2 tal. (zamiast 3 tal.)

**50 tomów powieści za 10 tal.**

**Oliwę do maszyn** w naj-

lepszym gatunku, **Portland cement** z fabryki Quistorpa, **sztuczne nawozy, Asphalt, smołę ka-**

**mienną, papę siolowcową** polecają po cenach hurtowych jako też

podlegają się **pokrywania dachów** i wszelkich w ten zakres wcho-

dzących reparacji pod gwarancją do-

bręgo wykonania po cenach nader

umiarkowanych (3770)

**Wągrówiec.**

**Sikorski i Sp.**

**handel**

**zelaza i komisowy.**

**M. Nowickiego & Grünastla**

**Poznań Jezuita ul. Nr. 5.**

poleca: szkło sztywne we wszelkich gatunkach. Rany do obrazów, zwierciadeł

i fotografii. Lustrzy i rozsy do firmek. Obrazy na płótnie i na papierze.

Obrazy Małki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Licharzace

całe złocone, balachony, drogocne, kierce, kryzły, okazy i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

na biżuterję, ozdobne, Nade oprawy obrazów i podobne, finery

## OKNA

z lanego żelaza w 1000

wzorach, najtańsze i naj-

lepsze **kratki i krzy-**

**że do grobów meble**

**balionowe, ogro-**

**dowe itd. u (3414)**

**H. KLUG,**

Wrocławska ulica Nr. 38.

**S. I.**

**Auerbach**

**Posen.**

**Wagi decymalne**

**Wagi do bydła**

**Wagi domowe i handlowe**

**łańcuchy zgrzebla i szczo-**

**tki do koni poleca**

**S. J. Auerbach,**

Poznań.

Co tylko wyszło moim nakładem:

**Die Epilepsie.**

Fallsucht, Brust-u. Magen-Kräm-

pfe und deren Heilung

durch das

**Auxilium Orientis**

von (3078)

**Sylvius Boas,**

Berlin SW., Friedrichstrasse 22.

Wszyscy, którzy interesują się dla ule-

czenia epilepsji, niechaj nie omieszkaj-

ają nabyć jak najszybciej tę broszurę.

Za przesłaniem jednej marki w

markach pocztowych wprost odemnie do

nabycia.

**Egzamin wolontaryu-**

**SZÓW.** Pensja, Berlińska ulica 23,

naprzeciw kościoła Ś. Pawła.

Poznań. (2897)

**Dr. Theile.**

Od 1 lipca r. b. przeniosłem mieszkanie z

Nowego Rynku na Piekary Nr. 14 w ogrodzie.

**Skupuję** stare rzeczy, zastawę mnie

można z rana od godz. 7-9, od 12-3 po

połud., wieczorem od 7-9. (3869)

**W. Szymański.**

Przeciw poceniu, cuchnieniu i odpa-

rzaniu się nóg jest w aptece w Po-

niecu (W. X. Poznańskie) (3757)